Rok VII. Nr. 329. Sosnowiec, środa 30 listopada 1932 roku Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65.070. Wiktor Monsiorski.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Teatralna Nr. 1a, telefon 4.97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO Warszawa 65.070. Wiktor Monsiorski.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zamknięcie wyższych uczelni w Warszawie.

POGRZEB ŚP. GROTKOWSKIEGO WE LWOWIE. — PONOWNE DEMONSTRACJE MŁODZIEŻY WE LWOWIE I STOLICY. — NOWA OFIARA EKSCESÓW.

LWÓW, 29. 11. (wł.) Dziś rano odbył się pogrzeb zabitego studenta śp. Grotkowskiego.

Na pogrzeb przybyły liczne zastępy młodzieży akademickiej. O godz. 10 zgromadziły się one na ulicy Stalmacha, skąd wyruszył kondukt pogrzebowy. Korporacje i stowarzyszenia akademickie w liczbie 2 tys. osób uszeregowały się w czwórki. O godz. 11.25 kondukt wyruszył na cmentarz łyczakowski. Przed bramą cmentarną władze bezpieczeństwa zatrzymały publiczność, aby nie dopuścić do uszkodzenia nagrobków na cmentarzu. W czasie ceremonij żałobnych wygłoszono trzy przemówienia. Akademicki chór odśpiewał pieśni.

Około pierwszej ceremonje pogrzebowe się zakończyły. Przebieg pogrzebu nie został niczem zakłócony.

Bezpośrednio po pogrzebie rozpoczęły się w mieście w kilku punktach demonstracje akademickie. Poważniejsza demonstracja miała miejsce na ulicy Kopernika, gdzie ranny został w rękę oraz szyję akademik Zygmunt Zamorski. Raunego pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala, gdzie dotąd przebywa. Na tem tle rozeszły się w mieście pogłoski o rzekomem zabiciu akademika.

WARSZAWA, 29. 11 (wł.) Wypadki lwowskie odbiły się echem wśród studentów uczelni warszawskich, gdzie doszło do zajść, podczas których na uniwersytecie warszawskim zostało silnie poturbowanych 3-ch studentów, kilkunastu zaś lżej. Na skutek tych zajść rektor uniwersytetu warszawskiego zawiesił wykłady aż do odwołania.

Do podobnych zajść doszło na politechnice, gdzie również zawieszone zostały wykłady. W obu wyższych uczelniach studenci usuwali żydów z sal i żądali, aby koledzy - żydzi siadali po lewej stronie sali.

Rektorzy wyższych uczelni mają wydać wspólną odezwę do studentów.

Władze bezpieczeństwa powzięły szereg zarządzeń, aby nie dopuścić do ekscesów.

CZĘSTOCHOWA, 29. 11. PAT. — Wczoraj w godzinach wieczorowych w kilku punktach miasta wydarzyły się ekscesy antyżydowskie w formie napadów na przechodniów o wyglądzie semickim. Kilka osób zostało mocno poturbowanych. Najbardziej ucierpiał Lejzor Frydman, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Na wieść o zajściu wysłano na miejsce patrole policyjne, które ekscesy zlikwidowały, aresztując przytem kilka osób.

ŻŁA WOLA RZĄDU LITEWSKIEGO

WARSZAWA, 29. 11. (wł.) Rząd litewski nie zgodził się na propozycję polskiego czerwonego krzyża co do wymiany więźniów politycznych, stawiając takie warunki przytem, że rokowania ostatecznie się rozbiły.

10 ROCZNICA TRAGICZNEJ ŚMIERCI Ś. P. PREZYDENTA NARUTOWICZA

WARSZAWA, 29. 11. (wł.) W dniu 16 grudnia upływa 10 lat od tragicznej śmierci pierwszego prezydenta Rzplitej ś. p. Gabrjela Narutowicza.

W dniu tym odbędą się w stolicy akademje i żałobne nabożeństwa.

4 MILJ. ZŁ. ZYSKU, 6 PROC. DYWIDENDY.

WARSZAWA, 29. 11. (wł.) Ostrowieckie zakłady przemysłowe w Ostrowcu wypłacać będą w tym roku dywidendę w wysokości 6 proc.

Mimo złej sytuacji zakłady ostrowieckie osiągnęły w bież. roku zysk w wysokości 4 milj. złotych.

Podpisanie paktu o nieagresji pomiędzy Francją i Sowietami

PARYŻ, 29. 11. (wł.) — Dziś przed wieczorem do gmachu ministerjum spraw zagranicznych na Quai D'Orsay przybył ambasador sowiecki p. Dowgalewski.

Po przybyciu premjera Herriota został oficjalnie podpisany pakt o nieagresji pomiędzy Francją i Sowietami.

Obniżenie stopy procentowej od wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

WARSZAWA, 29. 11. (wł.) Dyrekcja PKO. obniżyła stopę procentową od wkładów oszczędnościowych z 6 proc. na 5 proc.

Obniżka ta stare wkłady obejmie z dniem 1 stycznia 1933 r. nowe zaś już z dniem 1 grudnia b. r.

Za przykładem PKO. poszły już niektóre komunalne kasy oszczędności.

Gabinet walki z Reichstagiem.

PAPEN ZNOWU NA WIDOWNI.

BERLIN, 29. 11. PAT. Przewidziana na dziś konferencja między Schleicherem z jednej a Strasserem i Frickem z drugiej strony nie doszła do skutku, gdyż przywódcy narodowych socjalistów, którym Hitler odebrał pełnomocnictwa, odrzucili kategorycznie zaproszenia na konferencję.

W ten sposób sytuacja powróciła do stanu, jaki był w sobotę ubiegłego tygodnia, kiedy liczono się z powrotem Papena. Jak stwierdza biuro Conti, w najbliższych godzinach gabinet Rzeszy zebrać się ma na naradę, poczem zapadnie ostateczna decyzja prez. Rzeszy.

Nie ulega wątpliwości, że liczyć się należy z dużemi zmianami w składzie dotychczasowego gabinetu Papena, co jednak nie usunie trudności, na jakie napotyka nowy rząd Papena w stosunku do stronnictw parlamentarnych.

Nowy gabinet Papena, wyposażony w specjalne pełnomocnictwa, zajmie wobec Reichstagu bojowe stanowisko. Wyłączenie Reichstagu od wpływu na bieg spraw jest nieuniknione. Mówi się m. in. o zastąpieniu min. spraw wewn. Gayla przez dotychczasowego komisarza rządowego dla Prus Brachta.

Napad bandytów na browar hr. Lanckorońskiego

RABUNEK OLBRZYMIEJ SUMY I CIĘŻKIE ZRANIENIE KASJERA.

LWÓW, 29. 11. (wł.) Wczoraj nad ranem w Rozdole, do browarów inż. hr. Lanckorońskiego włamali się trzej bandyci z bronią w ręku, którzy po sterroryzowaniu stróża, rozpruli kasę, wyjęli z niej kilkanaście tysięcy zł. w gotówce i z łupem uciekli.

Po odejściu opryszków stróż zbudził kasjera, który puścił się za nimi w pogoń. Bandyci zranili go ciężko, tak że musiano go odwieźć do Lwowa do szpitala.

Bandyci przyjechali wynajętem autem, uciekli jednak piechotą, a auto zostawili. Policja zatrzymała szofera, który twierdzi, że o niczem nie wie.

Policja jest już na tropie bandytów.

Dwa zbiory jęczmienne w powiecie wieluńskim.

WIELUŃ, 29. 11. — W powiecie wieluńskim zdarzył się niezwykły w naszym klimacie fakt podwójnych żniw.

Na polach gospodarza Różyckiego we wsi Kiełczyków zauważono po żniwach letnich, że ziarna jęczmienia rozsypane podczas zbioru, poczęły kiełkować. Jęczmień wyrósł bardzo pięknie i obecnie skoszono go i wymłócono. — Ziarna są zupełnie normalnie rozwinięte, pełne. Owe powtórne żniwa możliwe były dzięki utrzymującej się długo względnie ciepłej pogodzie.

W sferach rolniczych rozważana jest w związku z tem myśl wyhodowania odmiany jęczmienia, którą możnaby siać wczesną wiosną a następnie drugi raz po pierwszych żniwach, aby móc zebrać ten gatunek jęczmienia powtórnie w tym samym roku.

MIN. BECK I AMB. CHŁAPOWSKI U PREMJERA HERRIOTA.

PARYŻ, 29. 11. (wł.) — Premjer Herriot przyjął dziś ministra spraw zagranicznych Becka, któremu towarzyszył ambasador Chłapowski. Minister Beck w godzinach wieczornych wyjechał do Warszawy.

ZMIANY W STROJU SĘDZIOWSKIM.

WARSZAWA, 29. 11. (wł.) Ministerjum sprawiedliwości wprowadza z dniem 1 stycznia 1933 r. drobne zmiany w stroju sędziowskim.

Dotychczasowe wypustki zielone na togach sędziowskich zamienione będą na wypustki fjoletowe. Ponadto sędziowie przewodniczący i sędziowie sądzący jednoosobowo nosić będą złote łańcuchy z godłem państwowem.

NAPAD NA POCIĄG Z WĘGLEM.

POZNAŃ, 29. 11. (wł.) Na szlaku kolejowym Kościerzyna — Olków dokonano napadu na pociąg z węglem.

Służba kolejowa w czasie walki z rabusiami postrzeliła ciężko jednego z napastników, niejakiego Biedrowskiego.

ŁOBUZERSKI WYBRYK.

CIESZYN, 29. 11. PAT. W Rudzicy na Śląsku ciesz., jakiś nieznany osobnik przerzucił przez przewody elektyczne drut, na końcu którego umocował paczkę. Przechodząca przez pole niejaka Dyrbusiowa chciała paczkę podnieść, przyczem dotknęła się drutu i została tak silnie porażona prądem, iż w stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala w Bielsku.

TAJNA RADJOSTACJA DZIAŁA W BERLINIE.

BERLIN, 29. 11. — Zawieszenie komunistycznego organu „Rote Fahne“ stało się znów hasłem do burzliwych demonstracyj i awantur komunistycznych na ulicach Berlina.

W wielu miejscach dochodziło do starć z policją.

Równocześnie wzmogła swą działalność tajna radjostacja komunistyczna, nadając ustawicznie mowy propagandowe, wzywające do zaburzeń.

Mimo usiłowań policji, trwających od kilku tygodni, nie udało się dotychczas wpaść na trop tajnej radjostacji, która zupełnie regularnie nadaje swe programy odczytowe i koncertowe.

MARSZ GŁODNYCH.

Tysiączna armja idzie na Waszyngton

WASZYNGTON, 29. 11. — Z różnych stron Stanów Zjednoczonych wyruszyło około 1.000 bezrobotnych b. kombatantów i farmerów, którzy stanowią awangardę drugiego wielkiego „marszu głodu“ na Waszyngton.

Weterani podtrzymują swe dawniejsze żądania wypłacenia rent, natomiast farmerzy przyłączyli się do wspólnej demonstracji, aby domagać się odroczenia płatności ich długów.

W pochodzie uczestniczą ponadto komuniści, którzy również chcą przedstawić kongresowi swe postulaty.

Władze centralne wydały gubernatorom poszczególnych stanów polecenie, by za wszelką cenę starali się rozbić pochody i nie dopuszczać do zgromadzenia się większego tłumu w Waszyngtonie.

Z pism i depesz.

METROPOLITA SZEPTYCKI KARDYNAŁEM?

W kołach watykańskich ponownie krążą pogłoski o zwołaniu konsystorza papieskiego na którym ogłoszone będą nominacje nowych kardynałów. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa nominacji kardynała prefekta kongregacji de propaganda fide, które to stanowisko opróżnione zostało przez śmierć kardynała holenderskiego van Rossuma.

W związku z konferencją biskupów grecko - katolickich, która odbyła się w pierwszych dniach listopada w Rzymie rozeszła się pogłoska, iż na najbliższym konsystorzu ma być mianowany kardynał metropolita lwowski obrządku grecko - katolickiego Szeptycki.

Nadanie godności kardynalskiej połączone ma być z przeniesieniem miejsca stałego zamieszkania metropolity Szeptyckiego ze Lwowa do Rzymu, gdzie weźmie on czynny udział w pracach komisji Pro Russia.

Metropolitą obrządku grecko - katolickiego we Lwowie byłby mianowany biskup stanisławowski Chomyszyn lub też rektor akademji unickiej we Lwowie, którego kandydaturę popiera komisja Pro Russia.

Niektórzy jednak twierdzą, że ze względu na stan zdrowia metropolita Szeptycki pozostanie nadal we Lwowie, przyczem do pomocy metropolicie w administrowaniu djecezją mianowany będzie biskup Buczko, w charakterze koadjutora.

Celem omówienia spraw związanych z ewentualnemi zmianami na wyższych stanowiskach w kościele unickim biskup Buczko po zakończeniu konferencji biskupów pozostał w Rzymie.

RADA GŁÓWNA INWALIDÓW WOJSKOWYCH.

W ub. niedzielę odbyło się w Warszawie w lokalu klubu urzędników państw. posiedzenie rady głównej związku inwalidów wojskowych R. P.

Na wstępie obrad dokonano wyboru prezydjum rady, w skład której weszli p. Werc jako prezes, ks. Pęcherek, wiceprezes i Pysz, sekretarz. Poza tem wybrano sąd koleżeński i naczelnego rzecznika oskarżenia. Następnie koledzy złożyli sprawozdania z działalności zarządu głównego związku: prezes pos. Karkoszka, wiceprezesi: Szulczyński i Pająk, sekretarz Modzelewski i skarbnik Woźniak. Sprawozdanie zarządu głównego zostało przyjęte do wiadomości.

Po załatwieniu spraw natury organizacyjnej, uchwalono szereg rezolucyj w sprawie zatrudniania inwalidów oraz przestrzegania ich przywileju pierwszeństwa przy nadawaniu koncesyj monopolowych.

ZNAMIENNA UCHWAŁA ROBOTNIKÓW W OBRONIE PRZED OBCYM KAPITAŁEM.

Załoga kopalni „Król" w Łagiewnikach na Śląsku, wobec zapowiedzianego jej unieruchomienia, przystąpiła wczoraj do 24-godzinnego strajku protestacyjnego.

Strajk ten poprzedziło zebranie załogowe, na którem robotnicy uchwalili, by wobec bezprzykładnej gospodarki akcjonarjuszy francuskich „Skarbofermu" zwrócić się do rządu o wykupno akcji „Skarbofermu" z rąk francuzów. W tym celu robotnicy wyrażają gotowość nawet bezpłatnego pracowania, aby dać możność rządowi spłacić wniesiony przez francuzów kapitał.

„SZUKAM ODWAŻNYCH LUDZI I... PIENIĘDZY" NOWE PLANY PROF. PICCARDA.

Profesor Piccard — tak głośny już podróżnik do starosfery planuje nowe, jeszcze bardziej sensacyjne podróże w... nadziemską krainę. Za pośrednictwem „Chicago Tribune" zwraca się profesor Piccard do publiczności amerykańskiej z artykułem, który nosi sensacyjny nagłówek: „Szukam dwuch odważnych ludzi". Wymagania profesora Piccard nie są małe:

Dla dokonania tego nowego lotu, musze mieć nowy jaknajbardziej udoskonalony erostat, wielkie pieniądze, dwuch towarzyszy podróży i... sprzyjającą pogodę. Lot będzie miał dwie fazy: wzniesienie się w stratosferę i opracowania wyników. Wszystko to będzie wymagało wielkich pieniędzy. Tembardziej, że zajdzie potrzeba posiłkowania się aeroplanami i sterowcami.

INWALIDZI PRZERWALI GŁODÓWKĘ W WARSZAWIE.

Wczoraj wieczorem w Warszawie grupy bezrobotnych inwalidów przerwały głodówkę. Stało się to po zawiadomieniu głodujących przez zarząd legji inwalidów, że władze rządowe przyznały za pomogę w wysokości 60 zł. każdemu z bezrobotnych inwalidów do czasu otrzymania pracy.

Czterech z głodujących w lokalu związku inwalidów przy ul. Żelaznej trzeba było odwieść do domu karetką pogotowia z powodu znacznego osłabienia.

NAJPROSTSZA DROGA.

O porozumieniu polsko—gdańskiem w Genewie.

Jesteśmy właśnie świadkami nawrotu do tej zasady którą Polska stale w swych stosunkach z wolnem miastem Gdańskiem podkreślała, że wszystkie nieporozumienia czy różnice poglądów, czy nawet spory mają być załatwiane wyłącznie w bezpośrednim porozumieniu, a nie przez wynoszenie tych sporów nazewnątrz, przed areopagi międzynarodowe.

Polska wierzyła, że w każdej sprawie polsko - gdańskiej istnieje możność dojścia do porozumienia przez bezpośrednie rokowania. Polska zawsze tłumaczyła wolnemu miastu, że w jego to przedewszystkiem interesie leży droga bezpośred. porozumienia, a nie szukanie obcego rozjemstwa tam, gdzie przy dobrej woli łatwo można dojść do porozumienia, zwłaszcza jeśli przedmiotami sporu są problematy gospodarcze, a nie polityczne.

Niestety, przez długi czas Gdańsk był głuchy wobec tej jedynie racjonalnej zasady, stawianej przez Polskę. Zdawało się wolnemu miastu, że lepiej wyjdzie na tem, jeśli będzie stosować metodę przekory, robienia z igły wideł, gwałtowania i pomstowania na świat cały, przeobrażania każdej błahostki z dziedziny gospodarczych nieporozum. w polityczną „action directe". Że na tem Gdańsk wychodził możliwie najgorzej, że zaprzepaszczał swe najżywotniejsze interesy gospodarcze — o tem Polska dborze wiedziała, lecz ta świadomość długo nie przenikała do mózgów kierowników polityki Gdańska.

Obecnie jednak możemy zanotować przejaw nawrotu z tej fatalnej drogi, polityki gdańskiej.

Zawarta została — w bezpośrednich rokowaniach, z wyłączeniem interwencji ze strony trzeciej — umowa polsko - gdańska, dotycząca czterech spornych spraw o charakterze gospodarczym.

Stało się to w Genewie, ale — bez Genewy. Stało się to już po zapoczątkowaniu typowej procedury ligowej, a więc obraniu rozjemczych „komitetów", w trakcie układania typowych „sprawozdań" — słowem w przededniu ustawienia na terenie genewskim tych znanych już z szeregu innych akcyj akcesoryj i kulisów, wśród których odbywa się ta dłużąca się zwykle w nieskończoność rozgrywka, kończąca się przeważnie niezadawalającym żadnej strony kompromisem.

Zamiast tego wszystkiego — jedno przedpołudnie bezpośrednich rozmów min. Becka z przewodniczącym gdańskiego senatu, dr. Ziehmem, wystarczało, aby doprowadzić do porozumienia w czterech sprawach, które jeszcze dnia poprzedniego były wałkowane w atmosferze podniecenia przez wszystkie instancje medjacyjne w Genewie, zanosiło się na długą procedurę prawniczą, na odroczenie kilkumiesięczne, na dramatyczne mowy w plenum — no i oczywista, na wyzyskanie sporu przez „tertius gaudens", jakim stale jest Berlin. A tymczasem kilka godzin bezpośrednich rokowań starczyło do dojścia do porozumienia...

Gdańsk wycofał swą skargę, dotyczącą naszego dekretu o wprowadzenie złotego polskiego w wypłatach kolejowych. Ze swej strony rząd polski zawiesił wykonanie tego dekretu aż do rewizji postanowień o t. zw. „akcji bezpośredniej". Gdańsk zobowiązał się do przystąpienia do rokowań w sprawie unji monetarnej. A ponadto zostały załatwione trzy dalsze sporne sprawy, a mianowicie sytuacji polskich obywateli w Gdańsku, opłat szkolnych za dzieci kolejarzy, pełniących służbę na terytorjum Gdańska, wreszcie przywrócenia debitu zakazanym przez oba rządu na swych terytorjach dziennikom.

Pierwsza akcja pozytywna, jaka w Genewie przypadło przeprowadzić nowemn naszemu przedstawicielowi polityki zagranicznej, ministrowi Beckowi, zakończyła się wyraźnem powodzeniem. Jest to sukces, którego wagę należy doceniać. Usunięcie atmosfery zadrażnień, dąsów, podejrzliwości, rozsnuwanej przez Gdańsk — jest niewątpliwie utorowaniem drogi do różnych możliwości porozumień.

Zresztą, jak dodatnie ma następstwa bezpośredniość rozmów między oboma stronami, okazało się już nazajutrz po umowie. Min. Beck i prezes Ziehm wspólnie wystąpili o przedłużenie mandatu wysokiego komisarza ligi, p. Rostinga. Taka wspólna akcja — to bezsprzecznie coś nowego w stosunkach polsko-gdańskich, korzystanie odcinające się od dotychczasowych sposobów załatwiania wspólnych spraw.

Ministrowi Beckowi udało się wreszcie przełamać metodę Gdańska. Jest to wielki i dodatni postęp we wzajemnych stosunkach polsko — gdańskich, za który nowemu sternikowi naszej polityki zagranicznej należy się ze strony naszego społeczeństwa bezwzględnie wielkie uznanie.

M.

Po krwawej zbrodni we Lwowie.

Cały Lwów żyje pod wrażeniem krwawej zbrodni, której ofiarą padł student Grotkowski, a trzej jego koledzy zostali poważnie ranni. Sprawcy tego chydnego czynu zostali schwytani. Są to znani policji podmiejscy nożowcy: **Mojżesz Katz, Szulim Keller, Nuchim Schmer i Izrael Tang.**

Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest z całą energją, a zabójcy odpowiadać będą przed sądem **doraźnym.**

Mimo uspakających odezw organizacyj akademickich i rektorów wyższych uczelni, wśród młodzieży panuje duże podniecenie.

AWANTURY i BÓJKI.

Onegdaj doszło do ekscesów, które zwłaszcza w porze popołudniowej przybrały na sile. Mianowicie grupa młodzieży **wybiła szyby w mieszkaniu prezydenta miasta Drojanowskiego, a równocześnie wszystkie szyby w żydow. domu akademickim przy ul. św. Teresy.**

Według pogłosek, wybicie szyb w mieszkaniu prezydenta jest demonstracją w związku ze stanowiskiem, jakie zajęła rada miejska w rezolucji co do poprzednich ekscesów żydowskich we Lwowie.

W godzinach rannych zauważyć się dało wśród młodzieży wielkie podniecenie. Około godz. 11-ej odbył się wiec w domu akademickim przy ul. Łozińskiego, poczem studenci grupami udali się na uniwersytet, na politechnikę, do wyższej szkoły handlu zagranicznego i do akademji medycyny weter. Wszędzie odbywały się tam wykłady prawie bez udziału studentów żydów. W WSH.Z. **poturbowano kilku studentów - żydów, z których jeden wyskoczył oknem i odniósł lekkie obrażenia.**

Równocześnie na ulicach miasta odbyły się drobne utarczki między grupkami studentów a publicznością żydowską. **Pobito szereg osób, które opatrzyło pogotowie ratunkowe.** Szczególnie ciężko pobity został pewien student WSHZ. Cięższe obrażenia odniósł również pewien adwokat oraz jeden z lekarzy lwowskich.

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Na wiadomość o tem **rektorzy wyższych szkół zawiesili wykłady na czas nieograniczony.**

Szkoły wyższe zamknięte będą prawdopodobnie przez trzy dni.

ŻYDZI ZAMYKAJĄ SKLEPY.

Z ekscesów próbowali również skorzystać komuniści, kolportując ulotki antypaństwowe. Kilkunastu z nich policja aresztowała.

W centrum miasta prawie **wszystkie sklepy żydowskie mają spuszczone żaluzje wystawowe,** gdyż kupcy chcą w ten sposób ochronić szyby przed ewentualnem rozbiciem. Szereg zaś sklepów żydowskich zostało zupełnie zamkniętych.

SZARŻA POLICJI.

W godzinach popołudniowych ekscesy przybrały na sile. W wielu lokalach i mieszkaniach żydowskich **powybijano szyby** i szereg osób zostało poturbowanych. Na ulicy Akademickiej policja konna, chcąc rozproszyć akademików, musiała szarżować.

W związku z ekscesami zostało aresztowanych kilkadziesiąt osób.

Bańki mydlane na usługach ludzkości.

Niezwykły pomysł sowieckiego inżyniera.

Na Rosję sowiecką spada jeden grom po drugim. Prasa sowiecka pisze o braku ziemniaków, pisze ostatnio o braku buraków cukrowych, w pismach komunistycznych czytać można o niedomaganiach aprowizacyjnych w miastach i na prowincji, ale dotychczas nikomu nie było wiadome, że w laboratorjach sowieckich czynione są próby w kierunku zużytkowania... baniek mydlanych.

Do tych prób i doświadczeń przystąpiono z powodu dającego się odczuwać braku mydła. Sprawa wzmożenia produkcji mydła, już od kilku lat nie przestaje być aktualna. Od czasu, kiedy przy kolektywizacji gospodarstw rolnych zmniejszyła się w Rosji sowieckiej ilość bydła, daje się odczuwać znacznie brak tłuszczu nie tylko do fabrykacji mydła, ale i do użytku domowego, jako środka spożywczego.

Niektóre sowieckie fabryki mydła postanowiły używać namiastki tłuszczu. Inżynier Tregubow doszedł do przekonania, że w produkcji mydła można zużytkować bańki mydlane. Chociaż brzmi to wielce fanastycznie, jednak polega to na prawdzie i rozpisuje się o tem prasa sowiecka. W jednym z ostatnich numerów „Wieczornoj Moskwy" zamieszczono wiadomość, że wspomniany inżynier doszedł do wniosku, iż zużytkowane mydło, które podczas prania zamienione zostało na tysiące baniek, można wprowadzić znów w stan stały. Próby wykazały, że z wody mydlanej można wytworzyć nie mniej niż 90 proc. kwasów tłuszczowych. Woda mydlana bowiem zawiera nietylko tłuszcz ze zużytkowanego mydła, ale zarazem tłuszcz zmyty z pranych tkanin. Wszystkie te cząstki tłuszczu przedstawiają owe 90 proc.

Dla osadzenia tego tłuszczu użyto chlorowego wapna. Próby czynione są nadal, a koła gospodarcze zajmują się kwestją, jak wynalazek ten zużytkować, aby zapobiec brakowi mydła, który tak bardzo daje się odczuwać.

Zaznaczyć należy, że mydła, zwłaszcza mydła toaletowe uważane są w Rosji sow. za przepych.

Książe Pszczyński i jego interesy

na tle wyroku w procesie „Oswagu".

W związku z zapadłym wyrokiem w głośnej sprawie „Oswagu" nie od rzeczy będzie przypomnieć poruszenie

na międzynarodowem forum

kwestji podatków ks. Pszczyńskiego. Jak wiadomo w sprawie podatków wniósł skargę do trybunału haskiego rząd niemiecki. Wyrok w tej sprawie jeszcze nie zapadł. Narazie trybunał haski rozważa jedynie kwestję czy skarga rządu niemieckiego ma być przezeń merytorycznie rozważana.

Jednym z argumentów skargi jest, iż rzekomo niesłuszny wymiar podatku dochodowego zastosowany wobec ks.Plessa spowodował nie tylko trudności finansowe przedsiębiorstwa pszczyńskiego, ale również i

bankructwo Oswagu,

skutkiem załamania się kredytów Plessa.

W związku z zarządzeniami podatkowemi, wyrok jaki zapadł w sprawie „Oswagu" oraz przeprowadzona rozprawa wykazały

bezwzględny cynizm

tego rodzaju twierdzeń. Cynizm tem większy, że Pless na rozprawie między innemi oświadczeniami, podtrzymywał w całości wspomniane argumenty co do związku wymiaru podatków z bankructwem „Oswagu".

Jeżeli się zważy na

skandaliczne metody koncernu pszczyńskiego,

który doprowadził do ruiny tysiące ludzi i naraził

na stratę kilkunastu miljonów

złotych przez wierzycieli grynderskich, i fakty te zestawi z twierdzeniami Plessa, względnie rządu niemieckiego, nie można powstrzymać się od wyrazów oburzenia.

Podziw wzbiera, że Pless miał tyle czelności, aby tego rodzaju twierdzenie podtrzymywać na tle przeprowadzonej rozprawy.

Opinja zagraniczna winna być dokładnie o całej tej kwestji powiadomiona.

Przypuszczamy też, że stenogram przewodu sądowego względnie opisy faktów ujawnionych w procesie „Oswagu" znajdą się w razie potrzeby w trybunale haskim.

Będą się wtedy mogli przekonać sędziowie trybunału jakiemi metodami posługuje się Pless i czy jego twierdzeniom co do niesłuszności wymiaru podatku dochodowego można dać wiarę.

Ujawni się tutaj

właściwe oblicze Plessa i jego osobista moralność.

Wspólnie z geheimratem Neumayerem z Norymbergji opracował on niesłychany

plan pięciu spółek grynderskich,

żyrujących sobie wzajemnie kredyty nie mając żadnych kapitałów.

Miał jednak Pless ukrywających się w tej sprawie za plecami swoich pełnomocników, Nassego, Pistoriusa i Uhliga, tak że istniałyby podstawy do wytoczenia najdalej idącej skargi przeciwko tym trzem panom. Ci jednak zbiegli do Niemiec.

Odpowiedzialność poniósł zatem

drugorzędny dyrektor,

będący narzędziem w rękach Plessa i jego generalnych pełnomocników. Słuszna kara spotkała tego odpowiadającego, gdyż z całą świadomością wykonywał on plany opracowywane przez kogo innego.

Jeżeli właściwi przestępcy nie mogli być dotknięci karzącą ręką sprawiedliwości, ponieważ uciekli z terenu państwa polskiego, jednak

opinja publiczna zdaje sobie z ich winy całkowicie sprawę wraz z ujawnieniem smutnego udziału Plessa w całej tej aferze.

Dodać należy, że w skład rady nadzorczej „Oswagu" wchodził również senator Korfanty.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę

ś. † p.

Juljanowi Bożedajowi

a w szczególności Wielebnemu Ks. St. Jurczyńskiemu, Domowi Ludowemu na Saturnie, WPanu Ant. Bargiełowi, oraz wszystkim którzy wzięli udział w pogrzebie, składa serdeczne podziękowania.

Rodzina.

Z komitetu „dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu.

„Dni przeciwgruźlicze" trwać będą od 1 do 10 grudnia.

Onegdaj o godz. 8 wiecz. w magistracie w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji dochodowej komitetu „dni przeciwgruźliczych" pod przewodnictwem **dr. Witkowskiego.**

Po omówieniu w ogólnych zarysach programu „dni" wybrano przewodniczących poszczególnych sekcyj: sekcja imprez — **inż. Pawłowski**, sekcja koncertowa — **d-rowa Kozłowska**, sekcja teatralna — **dr. Wołkowicz,** sekcja zbiórkowa i sprzedaży nalepek — p. **P. Kucharski**. Sekcja zbiórkowa odbędzie posiedzenie w nadchodzący piątek w magistracie o godz. 8 wiecz.

„Dni przeciwgruźlicze" rozpoczną się 1 grudnia i trwać będą do 10 grudnia, a więc 10 dni. Podczas „dni" nie wolno będzie urządzać żadnych innych dochodowych imprez. Jest to zarządzenie władz, które ma na celu przysporzenie komitetowi „dni przeciwgruźliczych" jaknajwiększego dochodu.

Piekarze sosnowieccy wyrazili zgodę na naklejanie podczas „dni" znaczków po 3 gr. na każdym bochenku chleba.

Akcja pomocy bezrobotnym

w Dąbrowie.

W sali posiedzeń rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się onegdaj posiedzenie miejscowego komitetu do spraw bezrobocia.

Przewodniczył zebraniu prez. Madeyski, sekretarzował nacz. J. Dudziński. Sprawozdanie z działalności komitetu za rok ubiegły i bieżący (1. 11 31 r. do 31. 10 32 r.) referował prez. Madeyski.

Ze sprawozdania wynika, że ze zbiórki ulicznej osiągnięto 1144 zł., składki od pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych 8.291 zł., towarzystwa przemysłowe i handlowe 8193 zł., dotacja magistratu — 10 000 zł., pow. komitet do spr. bezrobocia — 31.515 zł., dopłata do biletów w kinach — 488 zł., sprzed. znaczków — 700 zł. i różne wpłaty — 800 zł. i sekcja gwiazdkowa — 3486 zł. Razem 63.901 zł.

Wydatkowano: na kupony żywnościowe 45.746 zł., listy przewozowe 3591 zł., przewóz mąki 2108 zł., materjały piśmienne 630 zł., druk znaczków 105 zł., różne wydatki 18 zł. i sekcja gwiazdkowa 4168 zł. Razem 56.369 zł. Saldo na 1 listopada 1932 r. 7.532 zł.

Z drugiego sprawozdania towarowego wynika, że artykułów pierwszej potrzeby wydano: mąki 40.049 kg., chleba 125.968 kg., ziemniaków 3.811,65 korcy, cukru 2136 kg, ryżu i kaszy 370 kg., węgla 5.958,9 korcy, mieszanki kawowej 1.981 kg. i mydła 24 kg.

Poza tem komitet wspólnie z magistratem prowadził dożywianie dzieci w szkołach. Z akcji tej korzystało przeciętnie około 200 dzieci w miesiącach letnich około 300. W bieżącym miesiącu korzysta już 1960 dzieci.

Oprócz tego z funduszów zebranych drogą zbiórki w szkołach średnich dożywianych jest z 3 szkół powszechnych 240 dzieci. Dzieci te otrzymują śniadania. Komitet również wybitnie dopomagał półkolonji (200 dzieci), prowadzonej przez związek pracy obywatelskiej kobiet oraz miejską kolonję wypoczynkową w Okradzionowie i 3 obozy harcerskie.

Akcja dożywiania dzieci po domach stale się rozwija i w obecnej chwili obejmuje już 118 dzieci.

Powyższe sprawozdanie wyłożone zostało w magistracie na czas 2 tygodni do przejrzenia osobom zainteresowanym.

Po zreferowaniu sprawozdań, prez. Madeyski poruszył sprawę prowadzenia akcji kulturalno - oświatowej wśród bezrobotnych.

Celem znalezienia na ten cel odpowiedniego lokalu pertraktowano o wydzierżawienie jednej z sal w „Ognisku". Gospodarze „Ogniska" p. Karnowski i dyr. Farjaszewski zasadniczo godzili się na wydzierżawienie sali, warunki jednak dzierżawy postawili tak wysokie, że komitet musiał z sali tej zrezygnować.

Do prezydjum komitetu zostali wybrani: prez. Madeyski — przewodniczący, p. Berbecka, dyr. Swirtuń, dr. Piwowar i wicepr. Trzęsimiech.

Wydział wykonawczy stanowią pp: wicepr. T. Trzęsimiech — przewodniczący, prof. Augustyński — sekretarz, nacz. J. Dudziński — zast. sekretarza, Wł. Witczyk — skarbnik, Fr. Szpruch — przew. sekcji gospodarczej, L. Nowak — kult. oświatowej, wicepr. Trzęsimiech — finansowej, inż. A. Nowicki, J. Szkupowa, inż. Zawadzki, L. Bartoszewski, M. Domagała, J. Gawłowski, Neufeld, W. Jaworski inż. Wierzbicki.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę, 30. XI. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. **„Płomienna noc"**, efektowna, pełna niefrasobliwego humoru i sentymentu komedja w 4 obrazach Melchjora Lengyela. Interesująca treść, żywe tempo i doskonała gra artystów z pp.: **Szczęsną, Tańską, Drohocką, Wojteckim, Tańskim, Grudniewskim, Orlińskim, Opolskim** i innymi — oraz staranna wystawa, składają się na miłe i beztroskie widowisko.

TEATR NA SATURNIE.

W czwartek, dnia 1 grudnia, o godz. 8.15 wiecz. zespół teatru sosnowieckiego wystąpi w arcywesołej farsie Pawła Franka p. t. **„Miljony i miłość"**. Wesoła, pełna zabawnych sytuacyj wiedeńska farsa, osiągnęła na scenie sosnowieckiej duże powodzenie zarówno za doskonałą grę wszystkich wykonawców, jak i za miłą i niefrasobliwą treść. Niewątpliwie i melomani Saturna wypełnią widownię domu ludowego po brzegi.

Ceny miejsc od 70 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w C. K. S.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Listopad 30 Środa	Dziś: Andrzeja Jutro. Eligjusza Wschód słońca: 7.21 Zachód słońca: 3.44

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 30 listopada.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.15. Kom. gospod. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00. Płyty. 16.40. Istebna i Wisła. 17.00. Płyty. 17.40. Bezrobocie i praca kobiet. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Muzyka tan. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka roln. poczt. 19.30. Nowa literatura w nowej Polsce. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert węgierskiej kapeli. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05. Utwory skrzypcowe. 21.45. Kwartet smyczkowy. 22.10. Na widnokręgu. 22.25. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 30 listopada.

11.40. Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. z Warsz. 15.25. Intermezzo muz. 15.35. Program na dz. nast. 16.00. Intermezzo muz. 16.40. Odczyt z Warsz. 17.00. Płyty. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muyka tan. 19.00. Spojrzenie w przyszłość. 19.20. Rozmaitości. 19.30. Tr. z Warsz. 22.25. Program na dz. nast. 22.30 Płyty. 22.55. Kom. meteor. i polic. z Warszawy. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

WARSZAWA.

Czwartek, 1 grudnia.

11.40 Codz. przegląd Prasy Polskiej z Warsz. 11.50. Kom. meteor. z Warszawy. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka lekka. 12.20. Urz. kom. PIM. 12.35 9-ty koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.25 Płyty. 15.35. Tydzień przedświąteczny. 15.50. Płyty. 16.25. Francusk. 16.40. Przyrost ludności w latach kryzysu. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt aktualny. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. rolniczy. 19.30. Nowa literatura w nowej Polsce. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lekka. 21.30. Słuch. p. t. Adwokat i Róże. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Sprostowanie.** W związku z notatką o próbnym ataku gazowym w Kielcach, zakradła się pomyłka.

W akcji wziął udział komendant korpusu DOK. X gen. Tessaro, a nie korpus DOK. X. jak mylnie wydrukowano.

(k) **Samobójstwo.** Bielecki Józef, lat 30, mieszkaniec wsi Staniewice, gm. Sobków, pow. jędrzejowskiego, wystrzałem z rewolweru, skierowanym w pierś pozbawił się życia. Przyczyna — rozstrój nerwowy.

(k) **Kradzieże.** Baranowi Marjanowi, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej, z niezamkniętego mieszkania skradziono różną garderobę męską, łącznej wartości 152 zł.

— Fronckiewicz Marja, zam. w Kielcach przy ul. Dąbrowskiej Nr. 34, zameldowała, że będąc w aptece kasy chorych i odbierając lekarstwo, pozostawiła na okienku swoją torebkę z zawartością 30 zł., poczem odeszła. Gdy po kilku minutach wróciła — torebki już nie było. Niejaki Moskal Wacław, zam. w Kielcach przy ul. Akacjowej Nr. 6, syn woźnego magistratu m. Kielc, znalazł wspomnianą torebkę na podwórzu magistratu, lecz już bez pieniędzy.

— Zagajski Edward, zam. w Kielcach przy ul. Śniadeckich Nr 4. zameldował, że przed miesiącem z kasy „Dom Handlowy Wilner i Zagajski w Kielcach", nieznayn złodziej, skorzystawszy z chwilowej nieobecności kasjera, skradł 270 zł., oraz przed paru dniami skradziono mu czapkę cyklistówkę i krawat. łącznej wart. 32 zł.

—o—

Z SOSNOWCA.

(s) **Wystawa portretów i obrazów.** Dnia 4 grudnia br. o godz. 12 w południe, w lokalu przy ul. marsz. Piłsudskiego 12 II piętro, nastąpi otwarcie wystawy portretów i obrazów pendzla znanego art. malarza Józefa Badowera Całkowity dochód ze wstępów przeznaczony na fundusz im. ś. p. Żwirki i Wigury.

Wystawa ze względu na jej wysoki poziom artystyczny i dość poważną ilość portretów osób znanych w Sosnowcu, zarówno na cel — powinna wzbudzić jaknajszersze zainteresowanie całego społeczeństwa.

(s) **Wycieczka dzieci podczas świąt do Wisły.** Koło przyjaciół drużyny harcerskiej przy seminarjum nauczycielskiem w Sosnowcu w trosce o należyte, z pożytkiem dla zdrowia, spędzenie przez dzieci feryj zimowych, organizuje w czasie od 2.I. — 15.I. kurs narciarski w Wiśle. Sądzimy, że 2-tygodniowy pobyt w górach, na nartach, sankach i łyżwach da dzieciom dużo radości i zdrowia i będzie dla nich najlepszą gwiazdką.

W kursie mogą wziąć udział dzieci szkoły ćwiczeń, ich rodzice, lub krewni, posiadający własny sprzęt narciarski, względnie łyżwy, lub sanki. Pożądanem by było, aby dzieciom, o ile to możliwe, towarzyszył ktoś starszy, ze względu na bliższą opiekę. Maksymalna ilość 40 osób.

Wycieczkę prowadzi opiekun drużyny harc. **Edward Bilowicz,** opiekę na miejscu **p. Wacław Tylman,** kier. szk., instruktorem narciarskim będzie **p. E. Stasiuk.** Wycieczka będzie zakwaterowana w szkole, gdzie mieści się nowocześnie urządzona stacja noclegowa. Tam też będzie zorganizowana kuchnia, którą kierować będzie **p. Michalska.**

Koszta wycieczki przedstawiają się następująco: Całodzinne utrzymanie 2.50 zł., nocleg 50 gr., przejazd, opał, obsługa 50 gr., czyli 3.50 zł. dziennie od osoby, co za okres 2-tygodniowy czyni kwotę 49 zł. od osoby (tak dziecka, jak i starszej).

Zgłoszenia imienne należy składać na ręce p. **Edw. Bilowicza,** opiekuna drużyny wraz z zadatkiem 20 zł. od osoby do dnia 5-go grudnia br. Reszta należności będzie płatna najpóźniej w dniu wyjazdu.

(s) **Staraniem żeńskiej drużyny starszo-harcerskiej w Sosnowcu** przy współudziale żeńskiej drużyny z Milowic odbyła się w ub. niedzielę w sali seminarjum męskiego **akademja ku czci powstania listopadowego.**

Drużyna składa podziękowanie za udzielenie sali dyrektorowi Mazurowi, druhnie komendantce chorągwi, komendantce hufca, komendantowi chorągwi męskiej i wszystkim gościom, którzy przybyli tłumnie.

—o0o—

Z BĘDZINA.

DWA WYPADKI ŚMIERCI NA ANEWRYZM SERCA.

Dozorca domu przy ul. Modrzejowskiej 70 w Będzinie, 28-letni Błażej Słonina po spożyciu większej ilości alkoholu zmarł wczoraj wieczorem na anewryzm serca.

Przewieziono go do kostnicy szpitala powiatowego w Będzinie.

Wczoraj o g. 2 pp. będąc przy pracy zmarł na anewryzm serca, rob. Huty Bankowej w Dąbrowie, J. Gwózdek, mieszkaniec kol. Zielona.

Zwłoki Gwózdka przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary.

—o—

Z CZELADZI.

(c) **Przemyt owoców południowych do Czeladzi.** Policja czeladzka przeprowadziwszy rewizję w mieszkaniu Heleny Maksalonki, Czeladź, ul. Bytomska, znalazła owoce południowe, jak: rodzynki i pomarańcze. Jak stwierdzono owoce pochodzą z przemytu z Niemiec. Towar skonfiskowano.

Psiakrew, zające lepiej strzelałem!...

Samobójstwo inspektora samorządu gminnego w Częstochowie.

W poniedziałek o godzinie 8-ej z minutami, jak to donosiliśmy w biurze sejmiku powiatowego rozegrał się dramat, który wywarł głębokie wrażenie na pracownikach sejmiku. Wystrzałem z rewolweru systemu „Mauzer" usiłował pozbawić się życia 38-letni Zygmunt Strusiński, inspektor samorządu gminnego. Z zachowania się Strusińskiego, który przybył do swego biura i normalnie przed g. 8-mą, trudno było wywnioskować że zamierza pozbawić się życia. — Konferował z pracownikami i zasiadł do pracy przy biurku.

W ostatniej chwili napisał list, zakleił kopertę i gdy pracujący z nim urzędnik oddalił się z pokoju — wyjął rewolwer i zmierzył w serce. Huknął strzał. Strusiński zwisł bezwładnie w fotelu. Kula przeszła poniżej brodawki lewej piersi o parę centymetrów od serca, przebiła płuco i utkwiła w ścianie. Strusiński żył jeszcze i nie tracił przytomności. Natychmiast zawezwano pogotowie, które przewiozło już nieprzytomnego, w stanie groźnym do szpitala N. Marji Panny.

W drodze do szpitala ranny odzyskał na chwili przytomność i rzekł:

— Psiakrew, zające lepiej strzelałem.

W szpitalu zawezwał do siebie ks. Sędzimira, wyspowiadał się i przyjął z jego rąk ostatnie sakramenta. Przybył również do jego łoża, zawezwany przez rannego dyrektor K. K. O. p. Kobyłecki. Ranny pragnął dać mu jakieś wyjaśnienia, usiłował bezskutecznie zapytać o coś p. Kobyłeckiego — bezskutecznie. Szept jego był już niewyraźny.

Tragedję pogłębia i ta okoliczność, że desparat popełnił samobójstwo podczas nieobecności swej żony, która bawi w Poznaniu, gdzie uzyskała dyplom lekarski na uniwersytecie poznańskim.

Siostra inspek. Strusińskiego pracuje obecnie w szpitalu N. M. Panny w charakterze siostry miłosierdzia, jej to w udziale przypadł ciężki obowiązek pielęgnowania brata. Nadmienić należy, że rodzinę państwa Strusińskich prześladuje tragiczne fatum: przed laty szwagier desperata, urzędnik sejmiku — Szelest zabił siostrę jego i sam popełnił samobójstwo, brat zginął bez wieści w Rosji.

Desperat, przeżywający od pewnego czasu silną depresję duchową, umiał do ostatniej chwili utaić przez otoczeniem zamiary samobójcze. W przeddzień zamachu na swe życie bawił on w towarzystwie b. sędziego Nierubliszewskiego, prowadząc rozmowę swobodną, rozwijając plany na przyszłość.

Treść listu, napisanego przez niego w ostatniej chwili, nie jest nam znaną — został on przejęty przez władze śledcze, które prowadzą dochodzenie. Dlatego powód targnięcia się na swe życie insp. Strusińskiego w tej chwili otoczony jest tajemnicą.

Państwo Strusińscy są małżeństwem bezdzietnem i zamieszkują przy ul. Puławskiego 10, gdzie zajmują 3-pokojowe mieszkanie.

Stan insp. Strusińskiego jest bardzo ciężki.

Wielkie manewry strażackie w Porębie

W ubiegłą niedzielę w Porębie, odbyły się wielkie manewry straży ogniowych, połączone z pokazem ataku i obrony przeciwgazowej. O godz. 2 m. 15 fabryka „Poręba" syreną ogniową dała sygnał. W minutę po alarmie, na miejsce maskowanego pożaru pierwsza przybyła ochotnicza straż z „Poręby" Drewniany budynek teatru tonął w kłębach dymu, pochodzącego z zapalonych wokoło niego świec dymnych. Przybyła straż porębska bardzo szybko opanowała sytuację, wywiązując się ze swego zadania b. dobrze. Następnie przybyły straże z Krzemiendy, Niwek i Marciszowa.

W czasie gaszenia pożaru rzucano bomby. Następnie pod gmachem nowej szkoły zapłonęły świece dymne, maskujące straszny gaz-iperyt. Teren zagazowany odkazała drużyna straży porębskiej, w specjalnych kostjumach przeciwiperytowych. Po ukończeniu akcji obronnej, z dachów jednego budynków pow. instr. oplg. p. Sroczyński, wygłosił do zebranych tłumów okolicznościowe przemówienie, propagandowe.

Nad całością czuwał delegat okręgu związku str. ogniowych st. instr. E. Wochtman, natomiast, całość akcji obronnej, prowadził naczelnik rejonu p. Pałucha, który ze swego zadania wywiązał się znakomicie. W skład komisji rozjemców wchodzili naczelnik rej. pp. W. Szymański z Zawiercia, Pałka i Niwiński. Na zakończenie odbyła się defilada straży z taborem. Po defiladzie w urzędzie gminnym odbyła się odprawa oficerów straży, na której omówiono taktykę przeprowadzonych ćwiczeń.

(c) **Kradzież.** 18-letnia Genowefa Cesarzówna bez stałego miejsca zamieszkania, karana 6 miesięcznem więzieniem skradła Stanisławie Srokowej, Zamurna 27, 11 zł. i srebrną obrączkę.

—o—

SKAZANIE DWUCH ZŁODZIEI.

Do przebywających w Wojkowicach Komornych kupców czeskich Alojzego Jilki i Jana Chytki zakradli się w nocy złodzieje i skradli im 1000 zł. i dokumenty.

Kiedy ostatni ze złodziei chodził już po drabinie, którą przystawili do okna, kupcy obudzili się. Zaalarmowani sąsiedzi ujęli jednego z łotrzyków, 21-letniego Bolesława Sochackiego z Grodźca, ten zaś wydał drugiego wspólnika Jana Kasprzyka, lat 29, z Gródkowa (pow. będziński).

Okazało się, że obaj są weteranami kunsztu złodziejskiego.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj Kasprzyka na 3 lata więzienia, a Sochackiego na 2 i pół roku. Obydwaj pozbawieni zostali praw na lat dziesięć.

Z DĄBROWY.

(d) **Gimnazjum żeńskie im. E. Zawidzkiej, L. Młodzianowskiej-Dzikowskiej w Dąbrowie ku czci St. Wyspiańskiego.** Po nabożeństwie odbyła się w lokalu gimnazjum podniosła uroczystość. W pięknie ukorowanej sali zgromadzone uczenice odśpiewały „Warszawiankę", poczem nastąpiły dwa przemówienia uczenic na temat aktualności i znaczenia Wyspiańskiego, oraz deklamacje z „Nocy listopadowej", „Wyzwolenia" i odegrano obrazek sceniczny z „Warszawianki": „Anna i Marja". Wzruszający był moment, gdy bezpośrednio po pierwszem przemówieniu uczenicy, dyrektorka gimnazjum zabrała głos i przedstawiła, czem było zjawienie się Wyspiańskiego dla zwątpiałego pokolenia, nie wierzącego w odrodzenie Polski, jako państwa przez czyn. On wierzył w czyn i przeczuł wodza i Polskę odrodzoną. On miał ją w sercu, nie na ustach. Na zakończenie młodzież, profesorowie z dyr. Młodzianowską-Dzikowską na czele odśpiewali hymn państwowy. (Gimnazjum przygotowuje również urozmaicony wieczór, poświęcony Wyspiańskiemu, dla szerszej publiczności w miejscowej resursie).

(d) **Czyje soki i marynaty?** Kilka dni temu policja w Strzemieszycach odbiła złodziejom łup w postaci 20 but. różnych soków i marynat. Właściciel tych smakołyków może się zgłosić po odbiór do komisarjatu.

(d) **Kradzieże.** W nocy z 27 na 28 bm. ze śpichlerza majątku Ciechanowskiego w Grodźcu skradziono pewną ilość owsa i jęczmienia, oraz 5 pasów od uprzęży. Straty wynoszą 200 zł.

— Ze strychu, przy ul. Sienkiewicza 11 w Dąbrowie, na szkodę Hajzli Wykraj, skradziono bieliznę, wart. 200 zł.

— Dn. 28 bm., obok przejazdu zagórskiego, przechodzącej drogą Stanisławie Kołaczyk, zam. w Sławkowie, nieznany osobnik wyrwał z ręki torebkę, z zawartością 10 zł. Osobnik ten, po zabraniu pieniędzy, torebkę wyrzucił, poczem zbiegł.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

89.

Udać się do Francji byłoby to narażać się dobrowolnie na niebezpieczeństwo. Z drugiej strony jednak pozostać w Berlinie, nie chcieć zajmować się wcale córką Ryszarda, czyżby w ten sposób nie wzbudził na nowo podejrzenia żony?

Wziął do ręki dziennik, który podawał wiadomości o potrójnej zbrodni w Saint - Ouen, i odczytał od początku do końca, spokojnie, ważąc doniosłość każdego zdania, wyrazu.

Dwa główne punkty uderzyły go i dodały mu trochę energji. Najprzód rzekome zapewnienie, że odźwierna fabryczna przeniesiona w nocy do szpitala św. Ludwika, mogła być uważaną za straconą. Następnie stwierdzenie odwagi i poświęcenia niepospolitego, których złożył dowody Klaudjusz Grivot, pierwszy majster fabryczny.

Zatem Klaudjusz, jego wspólnik, nietylko nie ściągnął na siebie podejrzenia, ale nadto znalazł sposób do odznaczenia się wśród najdzielniejszych ratowników i widocznie zasłużył na pochwały, jakiemi go obsypywano. W ten sposób mechanik pokrywał swego wspólnika.

Co do Weroniki Sollier, zapewne już nie żyje, a zresztą gdyby nawet żyła, to pobyt jej w szpitalu niezawodnie będzie tak długi, iż uczyni niemożebnem spotkanie się z nią.

Robert rozważał to wszystko za i przeciw, gdy znów zapukano do jego pokoju.

Nowy go ogarnął niepokój.

Na progu stała Aurelia z listem w ręku.

— Przyniesiono to do ciebie z ambasady francuskiej, rzekła. Przeczytaj prędko... zapewne piszą do ciebie z zawiadomieniem śmierci brata.

Ręką drżącą ze wzruszeniem, Robert rozdarł kopertę noszącą na sobie pieczęć ambasady.

Zawierała dwa listy.

Pierwszy, bardzo krótki, opiewał

„Panie i drogi ziomku! Pośpieszam przesłać panu ten list, który zapewne jest bardzo ważny".

Następował podpis sekretarza ambasadora.

Otworzył drugi list. Był on następującej osnowy:

„Kochany panie Verniere! Nie znając pańskiego adresu w Berlinie, przesyłam pnu ten list za za pośrednictwem naszego ambasadora. Przynosi on straszną wiadomość.

„W nocy z 1 na 2 stycznia brat pański, Ryszard najlepszy przyjaciel mój, zamordowany został, a w tymże czasie pożar zniszczył jego fabrykę. Czy nie uważasz pan tak, jak ja, że obecność pańska w Paryżu wobec tak smutnych okoliczności, nie jest niezbędną? Pomyśl pan o swej bratanicy i biednym bracie. Przyjedź pan, ażeby pomódz nam w ocaleniu jej i pomszczeniu jego.

Daniel Savanne".

— Proszę cię, zdecyduj się, rzekła Aurelia, gdy głośno odczytał ten list.

— Jużem się zdecydował. Jadę jutro z rana.

— Będę ci towarzyszyła.

— Bardzo mi przyjemnie jeżeli tylko nie lękasz się zmęczenia.

— Jestem silną, a zresztą co znaczy zmęczenie, gdy chodzi o poecieszenie biednego dziecka, które zbrodnia uczyniła sierotą!

— Masz serce anielskie.

— Nie, mam tylko serce kobiety i matki.

— Czy pozostawisz Filipa w Berlinie?

— Wolę, ażeby jechał z nami. Nie prawdaż?

— I owszem.

— O której godzinie jedziemy?

Robet zajrzał do rozkładu jazdy.

— O jedenastej minut 53 z rana, odpowiedział, jutro mamy 4, będziemy w Paryżu 5-go o godzinie ósmej minut trzydzieści dziewięć z rana.

— Zapewne uprzedzisz telegraficznie pana Savanne o naszym przyjeździe?

— Tak.

— Gdzie staniemy?

— W hotelu Wielkim, w sąsiedztwie bulwaru Malesherbes.

— Zapewne potrzebujesz pieniędzy?

Tego możesz być pewną.

— Jutro dam ci sumę, jaką oznaczysz. Zajmę się zaraz pakowaniem rzeczy, pomyśl o swoich.

— Radzę ci niewiele brać z sobą, gdyż w Paryżu kupimy ubiór żałobny. Zamiast się męczyć, odpocznij.

Aurelia odeszła.

Gdyby w umyśle jej pozostał jeszcze choć cień podejrzenia, postanowienie, przez Roberta powzięte, byłoby go do reszty rozproszyło.

Zamiast pomyśleć o spaniu, bratobójca przygotował walizę i umieścił znów w torbie podróżnej, która go nie miała opuszczać, majątek, skradziony Ryszardowi. Następnie napisał depesze, z których jedna wyprawioną być miała do pana Savanne, druga do zarządu hotelu.

Aurelia już o świcie wezwała Filipa i oznajmiła mu o podróży wspólnej, nie zwierzyła mu się jednak ani trochę w podejrzeniu, jakie powzięła na chwilę.

W południe nasze trzy osoby opuściły Berlin pociągiem kurjerskim.

d. c. n.

Trucicielka o anielskich oczach.

NIE CHCE WYZNAĆ CO JĄ SKŁONIŁO DO POTWORNYCH MORDERSTW.

W cichym kwakierskim żywocie boerów proces trucicielki „o anielskiem wejrzeniu“, Daisy Melker, wywołał nielada sensację. Zbliska i zdaleka, szosą i bezdrożem ciągną długie karawany pojazdów na posiedzenie sądu do Johannisburga.

Na ławie oskarżonych zasiadła mała, drobna kobietka o wyglądzie lalki. Cera jasna, z rumieńcami, wyraz oczu prostoduszny i pełen słodyczy. Trudno w niej odgadnąć

potrójną morderczynię!

A jednak nie ulega wątpliwości: maleńka, słodka Daisy uśmierciła skrytobójczo dwu mężów i syna z pierwszego małżeństwa i co najciekawsze — nie mając po temu żadnych powodów!

Jako córka pastora, wychowana była w posłuchu i bojaźni bożej. Jak często bywa, młodziutka dziewczyna o gorącem sercu i płomiennej wyobraźni snuła marzenie o królewiczu z bajki.

Aż wreszcie gdy skończyła lat 19 zjawił się „on“: młody, dziarski Alfred Corole. Rodzice przeciwni byli związkowi, co nie przeszkodziło wszakże młodym widywać się potajemnie.

Pewnego razu Daisy zniknęła z domu; niebawem na plebanję przyszła wiadomość, że dziewczyna połączyła się węzłem dozgonnym

z ukochanym Alfredem

Po dwu latach Corole zmarł. Nikomu nie przyszło na myśl, że padł z ręki Daisy i nikogo też nie zdziwiło, gdy w niespełna rok potem wdowa wstąpiła w powtórne związki małżeńskie, poślubiając Roberta Spreeta. Niebawem i drugi mąż zginął nagłą śmiercią, co również nikomu nie zdało się podejrzane.

Daisy wyszła zamąż po raz trzeci, znawu, jak poprzednim razem, wprowadzając do domu męża, syna swego pierwszego związku, Rodesa Corole.

Ale chłopcu sądzony był krótki żywot: wprędce poszedł śladem ojca i ojczyma, wykazując oznaki

śmierci z otrucia.

Pierwszy wpadł na ślady zbrodni lekarz domowy, czyniąc porównania zgonu trzech ofiar anielskiej Daisy. Ekshumacja zwłok wykazała obecność strychniny, a miejscowy aptekarz zeznał, że na krótko przed śmiercią synka pani Melker kupowała większą ilość trucizny na szczury.

Strychninę trucicielka podawała w kawie. Co ją skłaniało do tak potwornych czynów — nie chce wyznać. Trudno przypuszczać, by dopuszczała się ich w stanie niepoczytalnym, lub w afekcie. Świadkowie wyrażają się jak najlepiej o charakterze zmarłych, a i pani Melker trudno odmówić pełni władz umysłowych.

Śledztwo ciągle jeszcze gubi się w domysłach.

SPRYTNY ZNACHOR „WYNOSIŁ“ CHOROBĘ Z DOMU.

Mieszkanka Zagórza Fr. Walasowa (ul. Miraszewskich) złożyła onegdaj w policji ciekawe zameldowanie, że do jej mieszkania zgłosił się jakiś nieznany jej osobnik i przedstawiwszy się za znachora, zaofiarował się wyleczyć jej męża chorego od dłuższego czasu na gruźlicę płuc.

Po opukaniu chorego i odmówieniu nad nim, rzekomo uzdrawiających, lecz dla obecnych niezrozumiałych słów, znachor zażądał zapłaty, co oczywiście p. Walasowa uczyniła, wręczając p. „doktorowi“ 4 zł.

Sprytny znachor widząc, że ma do czynienia z ludźmi dobrodusznymi, wierzącymi w czary zażądał jeszcze wydania poduszki i bluzki, które to przedmioty zostaną zakopane na cmentarzu, aby w ten sposób „wynieść“ chorobę z domu Walasów. Walasowa posłuszna woli znachora żądane przedmioty oddała. Znachor śpiesznie opuścił mieszkanie, śmiejąc się zapewne w duszy z naiwności ludzkiej.

Koło BBWR. w Siemoni.

Wioska nasza, należąca do gminy ożarowickiej, będąc na uboczu, nie brała na zewnątrz żywszego udziału. Mamy tu swoją świetlicę sejmikową, którą kieruje miejscowe nauczycielstwo, mamy w miejscu kościół, szkołę, kilka sklepów. Wieś żyje własnem życiem. Zamierzamy budować obecnie tu dużą szkołę i myślimy nad sposobami, jakby na ten cel zdobyć pieniędzy.

W dniu 13 listopada odbyła się w szkole akademja ku uczczeniu rocznicy powstania Polski. Na akademję przybyli delegaci z Sosnowca.

W dniu 19 listopada odbyło się zebranie wiejskie, na którem uchwalono nawiązać żywszy kontakt ze społeczeństwem Zagłębia. Powołano do życia miejscowe koło BBWR. Zapisało sie 12 członków. Prezesem koła obrano p. Wincentego Chylę, kierown. szkoły, sekretarzem p. Józefa Sapińskiego.

Mamy obecnie nadzieję, że skoro stworzono ośrodek społeczny, to i władze będą o naszej wsi więcej pamiętać. Przydałby się w naszej wiosce jaki kurs przysposobienia rolniczego, bardzo chętnie widzieć będziemy pożyteczne dla wsi odczyty i pogadanki.

Ludzie, których bałamucono przyszli do przeświadczenia, że choć ciężko, to nikt sam nie da rady biedzie. Natomiast w gromadzie prędzej da się kryzys przebrnąć. Do takich poważnych obywateli, co rozumieją, iż wieś to cząstka państwa należą wybitniejsi gospodarze jak: Lemańczykówna, Sapiński, Kuś, Okopa, Czapla, Pełka, Furgacz, Marcinkowska, Kadłubiec, Tajer. Zawodnik i inni.

W. M

Mimo kryzysu oszczędności rosną

WE WSZYSTKICH BANKACH i KASACH W POLSCE.

Dokonane obliczenia statystyczne wykazują wzrost wkładów w polskich instytucjach finansowych, tak państwowych, jak komunalnych i prywatnych.

We wrześniu br. suma wkładów wzrosła o przeszło 6 miljonów zł., osiągając poziom ogólny 2.269 miljonów zł. Na wzrost wkładów złożyły się oszczędności terminowe w sumie 2.600 tys. zł. oraz czekowe, żyrowe i na rachunkach bieżących w sumie 3.500 tys. zł. Podkreślić należy wzrost wkładów oszczędności w PKO. oraz komunalnych kasach oszczędności.

Niebezpieczna szajka złodziei mieszkaniowych przed sądem grodzkim w Kielcach.

W Kielcach od dłuższego czasu grasowała dobrze zorganizowana szajka złodziei mieszkaniowych. Na czele szajki stał znany awanturnik Jan Nazary, karany już kilkakrotnie za mniejsze i większe kradzieże.

Podczas jednej z kradzieży zostali oni ujęci i postawieni przed oblicze sprawiedliwości.

W sądzie grodzkim, który rozpatrywał ich sprawy okazało się, że banda w ciągu 2 i pół miesięcy dokonała 5-ciu większych kradzieży, które sąd kolejno rozpatrzył.

Za kradzież mięsa z jatki Majera Tarki, skazani zostali Jan Nazary i Władysław Polosek — po 1 roku więzienia.

Za kradzież obuwia z warsztatu szewckiego Ludwika Kani, Jan Nazary i Władysław Polosek — dostali po półtora roku więzienia, a Franciszek Nazary skazany został za paserstwo na 1 rok więzienia. Za kradzież garderoby i produktów żywnościowych ze sklepu Wojciecha Sroki, zam. przy ul. Młynarskiej, skazani zostali bracia Jan i Franciszek Nazarowie po półtora roku więzienia, a Piotr Parolski za udział w kradzieży na pół roku więzienia oraz za paserstwo skazani zostali Władysław Polosek — na pół roku więzienia i Żak z żoną, na miesiąc aresztu. Za kradzież towarów galanteryjnych ze sklepu Moszka Rozenblata, skazani zostali Jan Nazary i Władysław Polosek — po półtora roku więzienia i za kradzież cholewek i obuwia z warsztatu szewckiego Joska Gerszenowicza, skazany został Jan Nazary na pół roku więzienia.

W sumie Jan Nazary, skazany został za udział w 5-ciu kradzieżach na 6 lat więzienia, Władysław Polosek, za udział w 4-ch kradzieżach na 4 i pół roku więzienia i Franciszek Nazary za udział w dwuch kradzieżach — na 2 i pół roku więzienia.

Łączny wyrok w tej sprawie wyda sąd okręgowy w Kielcach.

Ponieważ Jan i Franciszek Nazarowie odpowiadali z wolnej stopy, sąd po ogłoszeniu pierwszego wyroku skazującego polecił ich zaaresztować na sali rozpraw. Okutych w kajdanki wraz z Poloskiem odprowadzono dla przetrwania kryzysu, za kraty więzienne.

Ostrożnie z fotografjami.

Pan Maurycy Fiszbajn cieszy się w kołach złotej młodzieży Warszawy opinją skończonego donżuana. Mężowie przystojnych żon nie mówią o nim inaczej jak „ten żymny łobuz Fiszbajn“ Pan Moryc nie kryje się zresztą ze swemi podbojami, opowiada o nich często i barwnie. Okazuje nawet na żądanie

fotografje uwiedzionych

przez siebie piękności.

Kiedyś siedząc w kilku panów w cukierni B-ci Studnia na Bielańskiej, usłyszał zwykłe zaproszenie:

— Panie Fiszbajn opowiadaj pan, jaki fajn kawałek, co już pan wisz.

Prośba poparta była cynicznemi mrugnięciami i cmokaniem. Pan Pan Moryc zaczął opowiadać.

— W całej mojej karjerze donżuańca, inflagrandziarza i kobieciarza po raz pierwszy zdarzyło się mi spotkać takiego typu, jak nintejszy, co go posiadam na takowej fotografji.

Spoglądajcie panowie na cudnej blondyny, która miała szczęście do mnie należeć, z którą się zapoznałem w tramwaju Nr. 0.

Nie pójdę panom opisać detalicznie tego fakta, powiem tylko ef, ef! happy end! Pierwszy klas. Te nogi, co ich panowie widzicie na fotografję.

— Pokaż pan tych nóg — zawołał jeden ze słuchaczy, p. Pinkus Jagódka — poczem dodał:

— Nie zazdraszczam się z pańskim pyskiem, jak to powiem mojego wspólnika Pirowera, pan się poszłeś dotyczyć jego żony.

Długo polował p. Pirower na rozpustnego Fiszbajna i dopadłszy go razu pewnego przy bramie domu nr. 55 przy ul. Smoczej, wciągnął go do niej i posiniaczył.

W ten sposób obaj panowie w towarzystwie uroczej p. Pirowerowej znaleźli się w sądzie grodzkim.

— Niech ten pan Fiszbajn powie skąd on wziął mojej fotografji bo ja go nie dałam, ja mu we wogóle pierwszy raz widzę — wołała oburzona piękność.

Zawstydzony donżuan wyznał, że fotografję kupił z kosza na ulicy, gdzie

wyprzedawano po groszu

za sztukę niewykupione zdjęcia filmowe robione na ulicy.

Przez objektyw tego aparatu została uchwycona w przejściu p. Pirower.

Wobec tego wyjaśnienia panowie wybaczyli sobie urazy i sędzia sprawę umorzył.

Odczyty i pogadanki

o artykułach żywnościowych

Na wystawie pań domu, urządzonej pod nazwą „Pokaz gospodarstwa domowego“ urządzone zostało stoisko przez magistrat miasta Sosnowca (miejski urząd zdrowia), w którem znalazły pomieszczenie eksponaty zakwestjonowanych artykułów żywności i różnych napojów ze sklepów na terenie Sosnowca.

Stoisko to powinny odwiedzić przedewszystkiem wszystkie osoby, które czynią zakupy, by wiedzieć czego mają przy zakupach unikać. Z eksponatami umieszczonemi w stoisku zapoznać się też winni i kupcy, którzy chcą zaopatrywać konsumentów w należyty towar.

W stoisku od godziny 4 — 6 popołudniu mogą mieszkańcy Sosnowca poddać badaniom mleko i śmietanę, by skontrolować jaką wartość mają te artykuły, w jakie zaopatrują ich sprzedawcy nabiału.

M. U. Z. wydał ulotkę z przestrogami dla ludności — czego należy unikać, by nie narazić swego zdrowia na szwank. Tablica o durze brzusznym oraz wyjaśnienie, jaką rolę odgrywa w walce z durem woda i kanalizacje — jest wysoce przekonywująca.

Umieszczenie w jednym stoisku dzieła wystawionego przez państwowe zakłady wodociągowe jest niezmiernie korzystne, gdyż daje ilustrację ile to pracy należy włożyć, by ludności dostarczyć dobrą wodę do picia. Należy przypuścić, że osoby, które odwiedzą stoisko zostaną przekonane o należytej wartości wody z sieci wodociągowej i o szkodliwości oraz niebezpieczeństwie, jakie spaść może na ludność, zaopatrujące się w wodę ze zwykłych studzień, które zawierają na terenie Sosnowca domieszki płynów ściekowych i dołów kloacznych.

Całość — pomyślana, jako dział higjeny odżywiania—oprócz praktycznego zapoznania konsumentów, czego należy przy kupnie unikać — ma na celu pouczenie kupców, w jaki sposób winni urządzić swe sklepy (wynika to z treści ulotki) oraz na co winni zwrócić uwagę przy hurtowym zakupie artykułów żywności.

Do tego przyczynią się również krótkie pogadanki praktyczne, jakie zostaną w okresie pokazu wygłoszone przez fachowców w następujące dni o godz. 6 wieczorem.

30 b. m. — Praktyczne sposoby rozpoznania domieszek sztucznych barwików w artykułach spożywczych — dr. chemji Z. Minkowska.

2. XII. — O mleku i maśle dobrem i fałszowanem. Praktyczne wskazówki dla konsumentów — dr. M. Molicki.

5. XII. — O używkach dobrych i fałszowanych — (pieprz, imbier, cynamon, kakao). Praktyczne wskazówki dla kupujących i sprzedających — dr. M. Molicki.

7. XII. — O occie i esencji octowej i wodach gazowo owocowych dobrych i fałszowanych. Praktyczne wskazówki dla kupujących i sprzedających — dr. M. Molicki.

9. XII. — O znaczeniu i wartości wody w gospodarstwie domowem.

Wysłuchanie odczytów przyniesie wielkie korzyści naszym gospodyniom i tym kupcom, którzy lojalnie chcą obsłużyć konsumentów.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Przywłaszczenie.** P. Sieradzki Stanisław (Blanowska 4) oskarżył przed policją swą byłą służącą Zofję Widawską (Tylna 35) o przywłaszczenie 15 zł. gotówką i bielizny, wartości 70. Niesumienną służącą osadzono w areszcie.

(z) **Zakończenie kursów.** Dziś o godz. 6.30 wieczorem, w sali szkoły szklarskiej, nastąpi zakończenie kursów społeczno - oświatowych, prowadzonych od 20 bm., dla nauczycielstwa szkół powszechnych pow. zawierckiego i olkuskiego.

(z) **Kursy modelarstwa lotniczego.** W tych dniach nastąpiło otwarcie kursu modelarstwa lotniczego, zorganizowanego przez powiatowy kom. L. O. P. P. dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych, uczenic seminarjum nauczycielskiego, oraz dla członków kół lopp. Otwarcia kursu dokonał referent pow. kom. lopp. prof. S. Moroz. Referat na temat lotnictwa, wygłosił pow. instr. lotnictwa Sroczyński. Na kurs ten zapisało się 30 słuchaczy. Wykłady odbywać się będą raz w tygodniu, t. j. w każdą sobotę, w sali seminarjum. Wykładowcami na kursie będą inspektor Dzioboń i instr. pow. lotnictwa Sroczyński.

(z) **Kradzież.** Poszmewskiemu Janowi z Chlewskiej Woli, skradziono z wozu na ul. Aptecznej worek sieczki, w którym schowane były dwie pary butów.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“ — C. K. Feldmarszałek. Kino „Arlekin“ — Hrabina Paryża.

OFIARY.

Pracownicy wydziału mechanicznego kopalni „Solvay“ zamiast wieńca na grób śp. Stanisława Adamskiego złożyli 29 złotych 50 groszy na rzecz komitetu bezrobocia w Grodźcu.

Z MYSZKOWA.

(m) **Z „tygodnia miłosierdzia".** W czasie „tygodnia miłosierdzia" w Myszkowie panie ze stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo urządziły zbiórkę odzieży i gotówki na najbniedniejszych. Teren Myszkowa do zbiórki podzielony został na kilka rejonów.

(m) **Smakosz.** Bartosz Eugenjusz, mieszkaniec Będusza, gminy Pińczyce, jest amatorem owoców i drobiu, a że niema ich u siebie postanowił zaopatrzyć się na zimę, dobierając się do szpiżarni i komórek mieszkańców okolicznych wsi. Nie zdążył jednak zebranego zapasu skonsumować, gdyż został na gorącym uczynku schwytany i część rzeczy, pochodzących z kradzieży zostały mu odebrane i zwrócone poszkodowanym, a Bartosza oddano do decyzji sądu w Żarkach.

(m) **Kradzież roweru.** Mieszkańcy Sosnowca, Burzyński Jan i Wróbel Franciszek, przyjechali do Myszkowa i skradli Abramowi rower i worek cukru wartości 300 zł. Policja wpadła na trop złodziei, których aresztowano. Skradzionych rzeczy p. Turner jednak nie otrzymał.

Listy cara Mikołaja w sądzie częstochowskim.

W dniu 23-go grudnia rozpoczyna się nowy rozdział długiej epopei sądowej - sprawy z powództwa hrabiny Natalji Brassowej, wdowy po wielkim księciu Michale Aleksandrowiczu przeciwko skarbowi państwa polskiego.

Rozprawa zapowiada się bardzo ciekawie. Obie procesujące się strony wniosły do sądu około stu nowych dokumentów, w tem kilka własnoręcznych listów cara Mikołaja II do jego młodszego brata wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza.

ZE SPORTU.

HEBDA I TŁOCZYŃSKI WYJEŻDŻAJĄ DO SZWECJI.

Czołowi tenisiści nasi Hebda i Tłoczyński mają niebawem wyjechać do Sztokholmu, gdzie rozegrają kilka spotkań w hali krytej z tenisistami szwedzkimi.

Wiosną 1933 r. sekcja tenisowa warszawskiej „Legji" sprowadzić ma drużynę włoską z **de Stefanim** na czele oraz drużynę „Rotweiss" z Berlina z Prennem i Crammem.

SZKOŁA NARCIARSKA W ZAKOPANEM.

W Zakopanem zorganizowana zostaje na wzór słynnych szkół w Szwajcarji pierwsza w Polsce szkoła narciarska.

Szkoła prowadzić będzie kursy dla początkujących, dla zaawansowanych i dzieci.

103 RANNYCH — OTO WYNIK MECZU O MISTRZOSTWO.

W Argentynie na zawodach o mistrzostwo doszło do krwawych zajść.

W meczu finałowym stanęły do walki drużyny Riwer Plata i Indepediente. Po ciężkiej walce wygrała Riwer Plata (3:0), zdobywając tytuł mistrza Argentyny.

Zwolennicy Indepediente wydobyli wówczas rewolwery i w czasie ogólnej strelaniny poraniono 103 osoby.

Graczy w karetkach więziennych wywieziono z boiska. I wszystko to działo się na meczu!!!

TROCKI W KOPENHADZE.



Na zaproszenie studentów duńskich do Kopenhagi przybył Trocki, który wygłosił odczyt o rewolucji bolszewickiej. Na ilustracji b. dyktator Rosji w czasie przemówienia.



DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

UDZIELAM lekcji, specjalność: łacina, niemiecki. Przygotowuję do gimnazjum. Zgłoszenia sub. „Student" do administracji „Expresu".

POSADY i PRACE

POTRZEBNY fryzjer, pomocnik, fryzjerka z ondulacją. Sosnowiec, Rybna 6

POTRZEBNA zdolna ondulatorka. Wiadomość: „Expres" Dąbrowa.

LOKALE

POKÓJ umeblowany oddzielne wejście Piłsudskiego 42 III piętro. front prawo.

POKÓJ umeblowany, z oddzielnem wejściem, do wynajęcia dla dwóch lub jednego pana Marjacka 6 m. 3.

POKÓJ z kuchnią, łazienką, wygody i pokój kawalerski do wynajęcia, Prosta Nr. 12.

POKÓJ umeblowany duży, słoneczny od zaraz do wynajęcia. Wiadomość w administracji.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom 8 ubikacji z ogrodem owocowym. Będzin, Górnicza 71 Nowak.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

JAN ZIMNY zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Zawiercie.

CHAIM NAPARSTEK zgubił dowód tożsamości konia serja D. Nr. 187809.

I. KLAJNER zgubił zezwolenie ze starostwa będzińskiego na prowadzenie rozlewni esencji octowej, wydane w listopadzie 1931 r. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem Sosnowiec, Głowackiego 3.

DZIEKAN LEOPOLD zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Będzin.

STAROŚCIAK MARJAN zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Sosnowca.

BAKOWSKI ATANAZY zgubił dowód osobisty, wydany przez powiat Olkusz i książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów.

Różne

SKRADZIONE zezwolenie na broń na rok 1932, wydane przez Starostwo Będzińskie oraz legitymację służbową z września 1928 roku na imię Tadeusza Draganowskiego, zamieszkałego w Sosnowcu, przy ul. Jagiellońskiej 3 unieważnia się.

PIEKARNIA w Zagłębiu Dąbrowskiem do odstąpienia od zaraz. Wiadomość: „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

ZA oszczerstwa skierowane pod adresem mojej osoby przez Panią Kazimierę Derebszową poczyniłem kroki na drodze sądowej. Imieliński. Dąbrowa - Górnicza.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.